



PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE—ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. KONTO P. K. O. 35.10, CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 25 Gr.

## SIEWIARZE A ODRODZENIE WSI

*Świadoma, zorganizowana, moralna Gromada,  
Praktykująca braterską samopomoc,  
Jest niezniszczalnym źródłem Mocy Wsi.*

Nieliczna była pionierska grupa Siewiarzy, która przed 29 laty wychodziła na pola wiejskie z swych rodzinnych wsi... Szli z pierwszą w gospodarce polowej robotą, mało w tamtych latach stosowaną na wsi... z podorywką. A potem rok za rokiem zwiększała się gromada i rok za rokiem głębiej wrzynał się lemiesz pługa siewiarskiego w ziemię.

Sercem i pracą rzetelną szukano drogi wiejskiej zatraconej przez wieki niewoli, aby dalszy ciąg tej drogi budować w trudzie, znoju, ale z radością, że buduje się własne gospodarstwo—Nową Polskę.

I odnaleźliśmy drogę wiejską, której początek sięga pradawnych czasów. W momentach rodzenia się Narodu, powstawania Państwa było twórcze źródło, które dzisiaj winno być źródłem Odrodzenia. Gromada i samopomoc, a właściwie gromadopodobne to fundament, na którym dawna wieś budowała Naród i Państwo.

I dzisiaj Siewiarze, którzy za cel postawili sobie, wynieść wieś do najwyższej godności, z niej zbudować wieczny trzon Rzeczypospolitej, na nieprzemijających odwiecznych prawach to Odrodzenie budować muszą. Świadoma, zorganizowana, moralna Gromada, praktykująca braterską samopomoc, jest niezniszczalnym źródłem Mocy Wsi.

Wieki, które przeżył świat, chociaż nie zniszczyły fundamentów, wprowadziły jednak dużo zmian i w życie wsi. Siewiarze od szeregu lat są pionierami postępu i przemian na wsi. „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“. Ale postęp siewiarski to swoisty, postęp — pionierzy wyżej swój wzrok w daleką przyszłość, nieraz przenoszą się do dalekiej przeszłości—a drogę dzisiejszą widzą jako odcinek między tymi dwoma punktami. W pracy dzisiejszej i pracy na jutro, jako udoskonalona forma dawnej samopomocy gromadzkiej—przyjęła i rozwija się spółdzielczość.

W odrodzeniu gospodarczym i kulturalnym wsi — idea i praca spółdzielcza jest wyjątkowej wagi czynnikiem. Niechaj dzień 3 czerwca, dzień „Święta Spółdzielczości“ będzie tym dniem obudzenia drzemających sił, które na drodze gromadzkiej wysiłku wieś wyniosła na szczyty. Rolę obudzonych i budzieli spółdziałania niech wezmą Siewiarze pamiętając o słowach wieszczki Wyspiańskiego o „Duchu Gromady“:

*„Jest tyle sił w Narodzie,  
Jest także mnogo ludzi,  
Niechaj w nich Duch Twój wstąpi.  
I śpiące niech pobudzi“.*

Jur.

## HYMN SPÓŁDZIELCZY

*Oto wstaje nas wolna gromada  
Budowniczych, tworzących swój świat,  
Którym złoty cielec już nie włada.  
A nowego w nim życia tkwi ład.*

*Niech się niesie ten nasz bratni śpiew  
Do miast wszystkich, do siół i do gmin  
I niech woła jak zew, że kto ziemi tej syn,  
Ten niech staje w nasz szereg, jak brat  
Z prochu, dźwignąc ku słońcu ten świat.*

*Nam nie trzeba ni władzy, ni złota  
Bowiem duch nasz sprawuje swój rząd  
Prawem naszym braterska spółnota  
Wszelki wyzysk wyniszczym, jak trąd.*

*Niech się musie i t. d.*

*Z dłonią w dłonie, jak żywe ogniwa  
Świat opleciem łańcuchem swych rąk  
Krzywdę, miłość zagładzi prawdziwa  
Wszelki wyzysk wyniszczym, jak trąd.*

*Niech się niesie i t. d.*

## MŁODZIEŻ WIEJSKA A PRZYSPOSOBIENIE SPÓŁDZIELCZE

## (ROZWAŻANIA PROGRAMOWE)

Najważniejszą drogą, prowadzącą do podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi jest spółdzielczość. I dlatego każde społeczne poczynania wiejskie z zagadnieniami spółdzielczości się stykają i planowo z nimi winny się wiązać.

Ideja i praca spółdzielcza ma dla zorganizowanej t. j. świadomej młodzieży wiejskiej — zarówno wielkie wartości ideowo-wychowawcze, jak i znaczenie praktyczno-gospodarcze.

Rozrost ilościowy i jakościowy spółdzielczości w Polsce jest w głównej mierze uzależniony od tego czy, wychodzący z organizacji młodzieży, członkowie wstąpią w szeregi spółdzielców czynnych i będą umieli stać się dobrymi członkami spółdzielczymi.

Jak z powyższego widać, jest ścisła naturalna łączność między organizacjami spółdzielczymi, a organizacjami młodzieży. Koniecznym jest jednak z obydwóch stron stały wysiłek, aby tę naturalną łączność wzmacniać i zrozumienia wzajemnych wartości pogłębiać.

Najsilniejszymi węzłami, które ludzi czy organizacje z sobą wiążą jest zazębienie prac wzajemne przenikanie się ideowe, znajdowanie wspólnych dróg, wiodących do wspólnego celu. Ten wspólny cel jest — odrodzenie kulturalne i gospodarcze Wsi i Państwa — wspólne tak dla organizacji młodzieży wiejskiej jak i dla spółdzielczości rolniczej.

Celem niniejszych rozważań jest szukanie dróg zazębienia mocnego prac młodzieży zorganizowanej ze spółdzielczością, aby młodzież wiejska wychowywała się i przyspasabiła praktycznie do organizacji spółdzielczych.

Ta nowa praca wiąże się dość ściśle i jest podobną do wychowania rolniczego obecnie zwanego i rozpowszechnianego już Przynależności Rolniczego (w roku bieżącym bierze udział w tej pracy około 80 tysięcy młodzieży w 9 tys. zespołów).

Praca planowa w Przynależności Rolniczej drogą zdobywania przez zespoły trzech stopni sprawności rolniczej wychowuje światłych gospodarzy przynależności do pracy gromadzkiej. ▲ więc typ dobrego „Peerowca“ jest zbliżony do ideału

dobrego członka spółdzielni rolniczej. Koniecznym jest jeszcze głębsze zapoznanie „Peerowców“ z ideologią i organizacją spółdzielczości jak również powiązanie praktycznych zadań rolniczych (tematów konkursowych, kierunku gospodarstwa rolnego) z wymaganiami i kierunkiem rozwojowym spółdzielni.

Powyższe założenia, które winny tworzyć zębny wychowania i przynależności spółdzielczego młodzieży wiejskiej, wymagają pospólnego wysiłku młodzieży i spółdzielców. Zrozumienie konieczności tej pracy musi zaistnieć w organizacjach oł wsi przez organizacje powiatowe, wojewódzkie do centralnych. Masowego udziału działaczy z obydwóch stron wymaga wielkość i doniosłość zadania.

Oile za punkt wyjścia do przynależności spółdzielczego weźmiemy Przynależność Rolniczą to na pierwsze miejsce wysunie się konkurs buraka pastewnego, którego dalszym ciągiem byłaby pielęgnacja i żywienie krów, a zakończeniem spółdzielni mleczarska. Z powyższym tematem wiąże się konkurs uprawy ziemniaka, wykorzystanie mleka chudego ze spółdzielni mleczarskiej, wychów prosiąt na bekony, zakończony nawiązaniem przez młodzież ścisłych stosunków z bekoniarnią.

W ten sposób ujęta na odcinku młodzieży wiejskiej sprawa związania zagadnienia produkcji ze zbytem została samodzielnie przez młodzież w bardziej wyrobionych wsiach wprowadzona w życie. Są wsie gdzie zespoły młodzieży za pozwoleniem rodziców zawierają kontrakty na dostawę bekonów do bekonowiarni — dostawiając materiał pierwszorzędny. Są wsie gdzie zorganizowana młodzież, zdobywszy zaufanie rodziców zawierają kontrakty na dostawę bekonów do bekonowiarni — dostawiając materiał pierwszorzędny. Są wsie gdzie zorganizowana młodzież, zdobywszy zaufanie rodziców przyjmuje opiekę nad oborą, poprawiając czystość, jakość i ilość mleka, dostawianego do spółdzielczej mleczarni. To są pionierzy wychowania i przynależności spółdzielczego, które należy ilościowo rozszerzyć — jakościowo pogłębić.

Uwidaczniać się również zaczynają zaintereso-

sowania spółdzielcze młodzięży w hodowli kur. Konkurs wychowu kur musi mieć swój dalszy ciąg który poprawi ilość i jakość jaj a jednocześnie spowoduje ożywienie i zwiększenie placówek zbytu — zbiornic jaj. I na tym odcinku w niektórych ośrodkach młodzięży wiejska odgrywa już rolę świadomego producenta, propagatora zbiorowego zbytu, a nawet przyczynia się do powstania zbiornic jaj, biorąc w nich czynny udział bezpośredni lub pośrednio przez rodziców.

Wyżej wskazane działy zająć prace i zainteresowania młodzięży ze spółdzielczością zbytu i przetwórstwa rolniczego, której celem jest ujęcie przez wieś handlu produktami rolniczymi, przerobienie produktów na droższe — a przez powyższe otrzymanie za produkt większej ceny i zdobywanie jakością rynków zagranicznych. Za pracą praktyczną Wychowania i Przystosowania Spółdzielczego wypracowywać się zacząć pomoce specjalne z tej dziedziny. Broszury, kursy korespondencyjne, kursy, praktyki; uwzględni ten dział pismo Przystosowanie Rolnicze, pisma organizacji młodzięży, radjo i tym podobne. Związać również należy myśli i prace młodzięży wiejskiej ze spółdzielczością oszczędnościową — kredytową to jest Kasami Stefczyka. Praktycznie podjąć by należało zapoczątkowaną przed 3 laty przez Nowogródceznę akcję konkursów oszczędności młodzięży wiejskiej. Młodzięży zorganizowana ma co pewien czas wydatki, które bez planowego oszczędzania utrudniają jej prace np. udział w Zjazdach Powiatowych a szczególnie Wojewódzkich (5—15 zł.), udział w wycieczkach dalszych, Dożynkach, udział w kursach (10—20 zł.), udział w konkursach hodowlanych (10—20 zł.) i tym podobne. Książeczka oszczędności — wychowuje człowieka, usprawnia i usamodzielnia organizację i buduje podstawy samodzielnej gospodarki państwowej.

A jednocześnie każda lokalna organizacja młodzięży cały swój kapitał winna stale trzymać

w kasie spółdzielczej — nie jak się to często zdarza u prezesa, skarbnika czy też rozpożyczone u członków organizacji. Aby zniknął na wsi zadawniony zwyczaj niebezpieczny dla posiadającego, a szkodliwy dla Wsi i Państwa, zwyczaj trzymania pieniędzy w domu, musi od młodości być wprowadzany inny nowoczesny składania na książeczkę do Kasy Spółdzielczej.

Przed wsią naszą leży ogrom prac spółdzielczych: rolniczo-handlowe, zbytu inwentarza, wyrobów ludowych, przetwórstwa owocowego i warzywnego, cukrownicze, gorzelniane, młynarskie, elektryfikacyjne, ubezpieczeniowe i t. d. Aby prace te podjąć, aby osiągnąć dobre wyniki trzeba ideowych, praktykujących, uświadomionych i rzetelnych — wytrwałych działaczy. — Musi ich być dużo, muszą być silni duchem i z poczuciem odpowiedzialności tworzyć placówki spółdzielcze.

Poza spółdzielczością nowoczesną, do której młodzięży wiejska zaprawiać się będzie w przystosowaniu spółdzielczym powinna ona nie zapominać o matce spółdzielczości, którą jest samopomoc gromadzka. Moralność gromadzka wytworzyła zwyczajowe prawa pomocy w razie nieszczęścia: pożaru, choroby, napadu, klęski żywiołowej. Z poczucia braterstwa gromadzkiego w dalszym ciągu powinna rozwijać się wsiowa opieka społeczna, zwalczająca nieszczęścia i biedę na wsi. Gromada musi dzisiaj stawać i do budowy Nowej Wsi — jak budowała kościoły, tak musi budować Domy Ludowe, Szkoły Powszechne, tworzyć biblioteki, urządzić świetlice, porządkować drogi, osuszać pola — zespajać pospólnym wysiłkiem różnych organizacji — potrzeby wymagające czynu gromadzkiego.

Dla wykonania ogromu prac — potrzeba masom wiejskim zorganizowanych — świadomie budujących twórczych i ofiarnych przodowników. Rozwój prac zależy od jakości i ilości członków organizacji — wartości ideowe członków organizacji, ich pracowitość i wytrwałość, poczucie odpowiedzialności za powołaną

## WIEJSKIE WESELE

(Dokończenie).

Muzykanci zmieniają rytm, zaczynają grać jakąś szaloną polkę, robi się wielki tłok, bo do tego naschodziło się z całej wioski kobiet, z ciekawości lub żeby pilnować swych córek. Walek stojąc w środku zacieśnionego koła wydawał rozkazy by się i stojka mogła teraz pobawić. A więc puszczono się w wir szalonej polki. Jakiś nieznanym wielki dryblas, stojący tuż przy Zosi, ujął ją teraz za rękę niepytając o pozwolenie obracał nią jak frygą, trzymając ją mocno za sukienkę, tak że się na niej całkiem wykłępiła, mnąc się i rozrywając na szwach, lecz on nie zważał na to, tylko tańczył zawzięcie, obcierając pot z czoła brudną ręką, lub rękawem watowej kamizelki. Wreszcie umęczony się sam, uwolnił i Zosię ze swych silnych objęć, zostawiając klejną od brudnej ręki, na białej sukience weselnej druchny. Wreszcie za oknami na dworze dały się słyszeć wołania stojącej tam dziatwy: — Muzykanty! grać marsza! Jadą! Rzeczywiście nowożeńcy powracali od ślubu. Pań-

stwo młodzi wchodząc do mieszkania z zaczerwienionymi twarzami od mrozu, puścili się w taniec, by się choć trochę rozgrzać. Lecz już i stoły były gotowe w oddzielnym mieszkaniu, więc gospodarz wesela wszedł by zaprosić na zakąskę, na co zaraz wszyscy chętnie się zgodzili. Tylko zbiorowa „stójka“ z okolicznych wiosok, zaglądając oknami i rozplaszczając nosy na szwach do biesiadującego mieszkania, czekała na zabawę, która miała nastąpić po skończonej zakąsce.

Słońce dobiegało południa, a u Rochów hucało jak w ulu, przy ucztującym obiedzie, wyśpiewywano co kto umiał, na różne głosy i różne piosenki. Walek stojąc na środku mieszkania, z widelcem w jednej ręce, ze szklanką wódki w drugiej, śpiewał wesołą piosenkę:

Pijmy zdrowie młodej pary,  
Stanisława i Sabiny,  
Dzisiaj mamy ich wesele,  
A za rok będą chrzciny.

Walek! co ty wyśpiewujesz! jeszcze wesele nie skończone, a ty śpiewasz o chrzcinach, — rzekła panna młoda, czerwieniąc się, jak wiśnia.

przez nich spółdzielnię może i tworzy placówki o granitowej mocy.

I dlatego spółdzielcy działacze gdy do nas młodzieży wiejskiej zwracają się to mówią: „wychowujcie w swoich szeregach ludzi wzbudzonych ideowo, umiejących pracować pospólnie, a przede wszystkim z charakterem bo jak mówił ideolog wiejski Orkan — „charakter to prawie wszystko“. I na dzień 3 czerwca, na dzień święta spółdzielczości, kładąc kamień węgielny pod Wychowanie

i Przysposobienie Spółdzielcze Młodzieży Wiejskiej przyrzeknijmy, że w pracy tej wychowamy się na prawdziwych z ducha spółdzielców i przysposobimy do czynu spółdzielczego.

Gotujmy się do ujęcia krzepko w swoje młode ręce sztandaru spółdzielczości rolniczej, bo przyszedł czas, których znamię jest twórcza praca spółdzielcza.

**Jerzy Ciemniowski.**

## O WIEJSKĄ INTELIGENCJĘ

Na wsi wyrasta młode pokolenie wsiowe, organizuje się w Koła Młodzieży Wiejskiej i staje w szeregach Ruchu Młodowiejskiego, który poprzez trudy i walkę dąży do przebudowy i odrodzenia wsi, a wspólnie z młodzieżą robotniczą i inteligencją do przetworzenia i powiązania z najszerzszymi masami państwa Polskiego. Na drodze swej Ruch Młodowiejski napotyka na wielkie trudności i przeciwności, które zwalczać musi sam, bez oglądania się na czyjąś pomoc. Przeważnie bowiem za pomocą czy ułatwieniami okazywanymi młodzieży wiejskiej kryje się zamach na jej niezależność, kryje się chęć podporządkowania młodzieży komuś, kto jej chce użyć do osiągnięcia swych własnych celów.

By móc skutecznie walczyć ze wszelkimi wrogami zewnętrznymi musimy być silni wewnętrznie, musimy wszelkie nasze poczynania, wszelką pracę oprzeć na własnych siłach, na jednostkach ideowych, związanych ideowo ze wsią i ruchem młodowiejskim. W Kołach i Związkach Młodzieży Wiejskiej prowadzimy różne działy pracy. Wszystkie te działy prowadzić mogą tylko ludzie, którzy z nas wyrosli, którzy są z nami związani ideowo.

Do prac naszych potrzeba nam także inteligencji, ale inteligencji wsiowej, która czułaby się

nie czemś innym od nas, ale tem czem my, która czułaby się tylko częścią jednej wielkiej wsiowej gromady.

Wielomiljonowe rzesze chłopskie wydają zśród siebie pewną ilość inteligencji. Nędza, w jakiej wieś polska znajduje się powoduje co prawda, że tej inteligencji pochodzącej ze wsi jest względnie mało, ale w każdym bądź razie istnieje ona. W życiu wsi jednak prawie, że jej nio widać. W czasie swej nauki, a także i później, zatracą ona kontakt ze wsią, miastowiej. Część młodzieży wiejskiej porwa miasto bujnością i błyskotliwością swego życia, część zaś przytłacza. W rezultacie część młodzieży wiejskiej stara się upodobnić do otoczenia, pozbyć swej wiejskości. W ten sposób zatracają się dlo wsi nawet te jednostki, które we wsi rodzinnej pracowały w Kole Młodzieży Wiejskiej. Te zaś jednostki, które poczucia swej wiejskości nie zatraciły, w walce o byt, w osamotnieniu nie są zdolne do twórczej pracy dla wsi, do budowania nowej wsi. A tymczasem Ruch Młodowiejski potrzebuje sił do pracy, do walki o lepsze jutro wsi polskiej. Każda jednostka pozostająca w bezczynności osłabia siłę wsi, przyczynia się do poniewierań wsią, do nieliczenia się z nią, do te-

— To ja byłem na chrzcinach w łośńskim roku co wcale wesela nie było i może nie będzie, a tu po weselu czego mamy się spodziewać, jeżeli nie „chrzcinów“.

Byłby napewno więcej jeszcze, Walek śpiewał, lecz do stołu poczęli nosić dzbany, napełnione „jałowcowem piwem“ więc Walek, zobaczywszy, że dzbany są bez wianków wybiegł na dwór, i po chwili wracając z wiązką grochowin, dalej niemi stroić dzbany, zawstydzając druchny, że nie przystroiły dzbanków jakimi kwiatami. Przystroiwszy dzbany, a do tego zaśmieciwszy całe mieszkanie grochowinami nalał sobie pełną szklanekę piwa, lecz przyłożywszy do ust skrzywił się i stawiając szklanekę zpowrotem, oznajmił wszystkim, by piwa nawet nie próbowali, bo jest całkiem gorzkie i niezdatne do picia, i jeżeli państwo młodzi nie raczą osłodzić, to nie warto ust maczać.

Właśnie, że słodkie, bo sama słodziłam, wymawiała się jak mogła panna młoda. Lecz Walek nie dał się zbić z tropu, nalegał natarczywie, nie dawał pić innym, bo zabierał dzbany z piwem, znosił je przed młodych, by prędzej słodzili, za-

strzegając z góry aby tylko nie cukrem słodzono Państwo młodzi, chociaż niby, to się od tego wymawiając, jednak spełnili Walkowe życzenia, by ich nie posadzono o nieżyczliwość, ku wszystkim zgromadzonym gościom, gdyby piwo miało zostać nienaruszone.

Wreszcie kilka młodszych kobiet, zdjawszy welon z głowy panny młodej i ułożywszy go na talerzu zaśpiewały tradycyjne piosenki, wzywające do złożenia się pannie młodej na ciepiec. Po skończonym obiedzie młodzież poszła tańczyć, mówiąc, że wesele należy zakończyć tańcem, czyli tak zwanymi „obrubinami“ by się nie siepało. Po godzinnej zabawie, wszyscy rozchodzili się do domów, dziękując gospodarzom za ucztę weselną, rozmawiając wesoło o miło spędzonym dniu.

**Łukasz Kurowicki**

K.M.W. w Dzierzbach.

go, że wieś razem z masami pracującymi zostaje spychana w państwie na szary koniec.

Aby uratować dla wsi te jednostki, musi istnieć w miastach uniwersyteckich ośrodek, któryby skupiał akademicką młodzież wiejską i zastępował jej Koło Młodzieży Wiejskiej ze wsi rodzinnej. Takim ośrodkiem w Warszawie jest zorganizowane przy C.Z.M.W. Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej. Jest ono zorganizowane tak samo, na tych samych zasadach, jak każde inne Koło Młodzieży Wiejskiej. Ma ono skupić młodzież wiejską przebywającą na studjach, skupić ją do pracy nad rozwiązaniem zagadnień dręczących

wieś polską, skupić ją do walki o przebudowę wsi, o jej lepsze jutro.

W środowisku warszawskim tworzy ono ośrodek, w którym młodzież przybywająca na studia ze wsi znajdzie radę i wskazówkę, znajdzie atmosferę wiejską i niemal to wszystko, co miała w Kole Młodzieży Wiejskiej w swej wsi.

Przybywajcie więc maturzyści wsiowi do nas, do Akademickiego Koła Młodzieży Wiejskiej, a w naszym gronie nie odczujecie obcości wielkiego miasta, nie odczujecie osamotnienia.

Zakrzewski Jerzy.

W kwietniu 1933 r. w nr. 4 „Wiejskiej Drogi“ ukazał się artykuł kol. Brzósłówny p. t. „O metody wychowawcze w organizacjach młodzieży“, omawiający metody działania Związku Młodzieży Ludowej. Pan Wicemarszałek Karol Polakiewicz, Tomasz Bernaś i Związek Młodzieży Ludowej, czując się urażeni artykułem, sprawę skierowali do Sądu Okręgowego. Z Sądu Okręgowego sprawa przeszła do Sądu Obywatelskiego, który w dniu 28 kwietnia powziął następującą uchwałę:

„Uchwała Sądu Obywatelskiego z dnia 28 kwietnia 1934 r. w sprawie pomiędzy pp. Wicemarszałkiem Dr. Polakiewiczem i Bernasiem Tomaszem z jednej strony, a pp. Haliną Brzósłówną i Stanisławem Gieratem z drugiej strony.

Obecni: Przewodniczący Gen. Dywizji Orlicz-Dreszer Gustaw

Członkowie: Wiceprezyd. Pohoski Jan  
Płk. Dr. Zagrodzki Kazim.  
Mjr. Cisak Alojzy  
Sędzia Olbromski Antoni

„Sąd Obywatelski po przeprowadzonej dyskusji nad sytuacją, wytworzoną listem pp. Polakiewicza i Bernasia z dnia 25 b. m. doszedł do następujących wniosków:

Sąd stoi na stanowisku, że wycofanie się z Sądu jednej ze stron w czasie trwania przewodu nie może samo przez się spowodować przerwania prac sądowych czy rozwiązania Sądu. Ze względu jednak na to, że w danym przypadku z Sądu wycofuje się strona,

której postawiono zarzuty, a więc która jest zainteresowana w wyświetleniu sprawy, że ponadto stan faktyczny niniejszej sprawy wymaga bardzo ścisłych ustaleń, że przy tych ustaleniach dla osiągnięcia obiektywnej prawdy w toku badania materiałów dowodowych potrzebny jest udział obu stron, Sąd postanawia:

1. Uznać, że pp. Wicemarszałek Dr. Karol Polakiewicz i Tomasz Bernaś sami uchyliłi się od oczyszczenia się z zarzutów postawionych im przez p. Halinę Brzósłówną i Stanisława Gierata w czasopiśmie „Wiejska Droga“ nr. 3 i 4 z 1933 roku.

2. Nie przesądzając sprawy merytorycznie, stwierdzić, że p. Halina Brzósłówna i p. Stanisław Gierat nie dopuścili się niczego coby uchybiło godności obywatelskiej, gdyż na postawione zarzuty zaofiarowali dowody prawdy i zadeklarowali gotowość poniesienia właściwych konsekwencji.

3. Sprawę umorzyć.

4. Zezwolić stronom na opublikowanie niniejszej uchwały.

Uchwałę niniejszą oraz akta sprawy Sąd postanawia przedstawić Panu Prezesowi Płk. Sławkowi, jako Temu, który powołał Sąd, stronom zaś doręczyć odpisy tej uchwały“.

Następują podpisy sędziów.

Za zgodność: (—) Gustaw Orlicz-Dreszer  
Generał Dywizji

## Przykłady godne naśladowania

Przed kilku dniami otrzymałem list od jednego z moich dawnych kolegów, z którego przytaczam kilka ciekawych wyjątków:

„Szanowny Kolego!

Po przeczytaniu Waszego artykułu w „Siewie“, w którym omawiacie przykłady odpowiedniego fundowania pomników w postaci bądź to szkoły, jak w Jastkowie, bądź też stypendjum, jak w Rzeszowie, chciałem Wam podać przykład podobny, który zasługuje na naśladowanie jaknajszersze. Oto on:

Przed dwoma laty umarł jednemu z naszych kolegów ojciec, gospodarz dosyć bogaty. Syn, który bardzo ojca kochał postanowił mu wystawić pomnik i to oczywiście ładny. Jadąc do kamieniarza, aby go zamówić, wpadł na pomysł najlepszego i najpiękniejszego pomnika, jaki można sobie wyobrazić. A mianowicie, gdy mu kamieniarz powiedział, że figura, która mu się podobała, będzie kosztować 800 złotych, poszedł do księgarni i za taką sumę zamówił bibliotekę, ofiarowując ją dla naszego Koła w dowód uczczenia pamięci swojego ukochanego ojca, który całe życie poświęcił dla pracy społeczno-organizacyjnej na naszej wsi. On był założycielem sklepu spółdzielczego, Kółka Rolniczego, mleczarni, a nawet inicjatywa zorganizowania naszego Koła też wyszła od Niego.

Kolega ten poprosił o zwołanie zebrania Koła i na zebraniu uroczyście wręczył prezesowi bibliotekę, informując nas, że to ma być taki pomnik, wystawiony jego ojcu.

Kolega prezes przemówił do niego, dziękując mu i podnosząc zasługi jego ojca na polu pracy społecznej w naszej wsi.

Wytworzył się nadzwyczaj podniosły nastrój. Koleżanki i koledzy mieli łzy rozrzewnienia w oczach. Zdawało się nam, że wzniosły Duch Jego ojca przebywa z nami... Jeden z kolegów rzucił projekt ażebyśmy się wszyscy opodatkowali po 10 zł. na trwałą oprawę i odpowiednią szafę na pomieszczenie tego cennego daru.

Projekt entuzjastycznie przyjęto. W przeciągu tygodnia wszyscy złożyli po 10 złotych, a niektórzy jeszcze i po kilkanaście metrów surowego płótna lnianego.

Książki wszystkie zostały ładnie oprawione w szare płótno, a na karcie tytułowej naklejona była specjalna kartka, na której było wydrukowane, czyj i na jaką intencję jest to dar...

W ten sposób została uczczona pamięć jednego z wybitniejszych wsiowych działaczy. Nazwiska Jego nie podajemy, bo syn prosił nas o to, mówiąc, że nie chce rozgłosu...

Tyle list. Nie potrzebuje dodawać, że jest to jeden z najpiękniejszych pomników, jaki został ufundowany ostatnimi czasy w Polsce. Pomnik, który winien się stać wzorem do jaknajszerszego zastosowania. bowiem najlepiej i najwszechstronniej utrwala pamięć osób, które chcemy uczcić.

Wierzę, że dopokąd będzie żył w tej wsi chociaż jeden człowiek umiejący czytać, to pamięć o ojcu tego kolegi będzie trwać.

Na zakończenie jeszcze dodam, że obdarowane Koło dołożyło wszelkich starań, ażeby bibliotekę tę stale powiększać.

Stanek.

## Różne wiadomości

### Prawdziwy chrześcijanin.

W pow. dziśnieńskim, woj. wileńskie zamożny gospodarz Adamowicz sprzedał cały dobytek i ziemię, a uzyskane pieniądze rozdał najbiedniejszym. Chodzi od wsi do wsi i zbiera jałmużnę od bogatych i obszarników i rozdaje ubogim. Adamowicz nie spotyka się z odmową, działalność jego budzi ogólne zainteresowanie, przyszedł on z pomocą wielu ludziom, naprawdę b. potrzebującym.

### Ciekawe książki.

Nakładem Komitetu Budowy Pomnika Lisa Kuli ukazała się książka, poruszająca do głębi serce każdego Polaka.

Franciszek Demel i Waclaw Lipiński zobrazowali zwięźle, jasno, bez różnych frazesów, linię duchowego rozwoju Lisa Kuli, młodego, nieznanego chłopca, który poprzez pracę w Związkach Strzeleckich, działalność konspiracyjną i walkę ofiarną w Legionach wyrósł na miarę bohatera.

Wiktor Bronikowski. Drogi postępu chłopca polskiego. (Biblioteka Puławska, Serja prac społeczno-gospodarczych. Nr. 41. Warszawa, 1934, str. 384. Cena 6 zł.).

Z inicjatywy prof. Bujaka ogłosił swego czasu wydział ekonomiki drobnych gospodarstw wiejskich, ankietę o drogach postępu chłopca polskiego. Inż. W. Bronikowski podjął się opracować powyższe zagadnienie, a wynikiem wytyczonych wysiłków naukowych jest omawiana książka.

Autor miał zupełną swobodę w postawieniu i opracowaniu tematu i wywiązał się ze swego zadania w sposób oryginalny i ciekawy.

Książka podzielona jest na sześć części. W pierwszej—wstępnej, autor omawia zagadnienia konieczności postępu na wsi oraz badania nad wsią polską i materiały, dotyczące dróg postępu chłopca polskiego.

W części drugiej, poświęconej czynnikom zewnętrznym, warunkującym postęp, znajdujemy opis działalności państwowej i politycznej rządów zaborczych. Warunki gospodarcze, ustrój rolny, ruchy wychodźcze i t. p. znalazły tu swój wyraz w poszczególnych rozdziałach. Również sprawa oświaty i organizacji wiejskich, a w szczególności rola kółek rolniczych i zrzeszeń gospodarczych jest omówiona w sposób źródłowy i obiektywny.

W części trzeciej, — traktującej o właściwościach chłopca, p. Bronikowski stara się dać obraz kultury materialnej i duchowej włościństwa polskiego.

W części czwartej — opisani są różnego typu działacze społeczni i zawodowi, wpływający na postęp kultury wsi.

Część piąta poświęcona jest środkom szerzenia oświaty i ulepszeń rolniczych, część szósta — zatytułowana: „Wkraczanie postępu” — daje rozważania na temat istoty i docierania postępu, — oddziaływania na otoczenie i t. p.

Już z tego pobieżnego zestawienia treści, widać, że autor starał się dać całokształt spraw, związanych z zagadnieniem sposobów i dróg podnoszenia kultury wiejskiej.

Książka powinna się znaleźć w ręku każdego instruktora i działacza wiejskiego, nie tylko ze względu na swoją wartość naukową, ale przede wszystkim — ze względu na te wyniki badania, do których dochodzi autor.

Okazuje się, że chłop polski jest elementem podatnym dla przenikania postępu i kultury na wieś polską, trzeba jedynie go dobrze znać i stosować właściwe metody pracy zrzeszeniowej, społeczno-gospodarczej i zawodowej.

## Książka o Marszałku Piłsudskim dla młodzieży.

Związek Peowiaków — wydaje w najbliższych dniach specjalną książkę dla młodzieży.

Książka, napisana przez Seweryna Romina p. t. „Na rozkaz Komendanta” obejmować będzie życiorys Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz historję walk niepodległościowych. Temat przedstawiony jest w formie opowiadania ujętego przystępnie, a treść opowiadań urozmaicona jest licznymi ilustracjami w tekście.

Zadaniem książki jest rozbudzenie w młodych obywatelach czci dla wielkiego Budowniczego Polski i zachęcenie ich do ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny. Z tego też powodu książka ta winna znaleźć się w każdej bibliotece K. M. W.

Książka, w barwnym wydaniu, ukazuje się nakładem Związku Peowiaków i kosztuje tylko 2.50 zł. Zamawiać można bezpośrednio przez wpłacenie pieniędzy na konto Związku w P.K.O. Nr. 11.894.

## NOWE CHATY

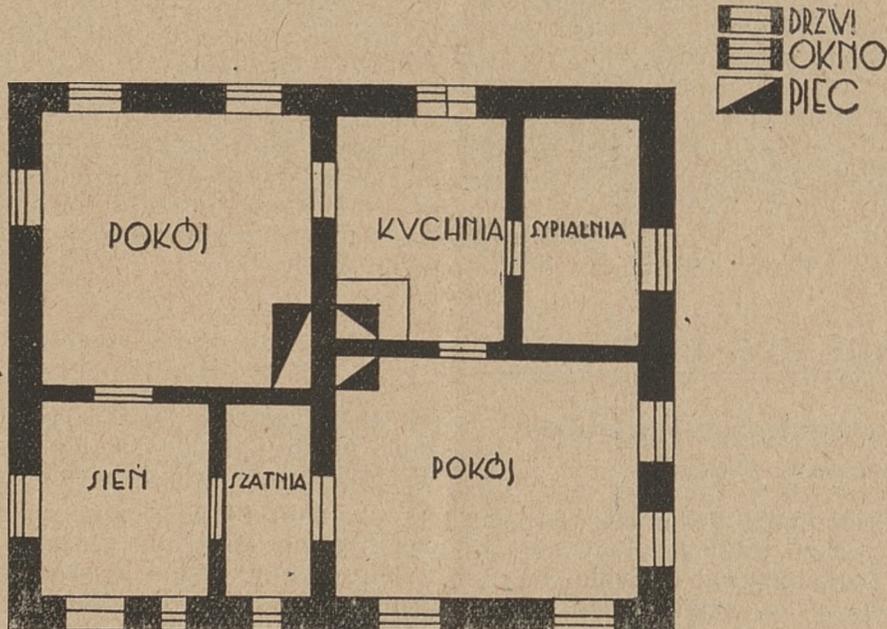
*Wszystko, co mnie jedynie poucza  
lecz do czynu nie pobudza jest mi  
nawistne.*

*Goethe.*

Są takie sprawy, którymi interesuje się każdy człowiek jedynie przez ciekawość. Będą to dla nas sprawy zazwyczaj odległe, dokonywane gdzieś daleko na świecie, na które w najmniejszym nawet stopniu wpływać nie możemy.

Są jednak sprawy takie, które dzieją się blisko nas, w których sami przyjmujemy, bądź też przyjmować możemy udział, i na te sprawy z natury rzeczy patrzymy inaczej.

Na szereg wiosennych kursów społeczno-



Plan domu kol. B. Hermanówny z Kruhowicz.

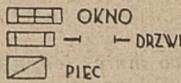
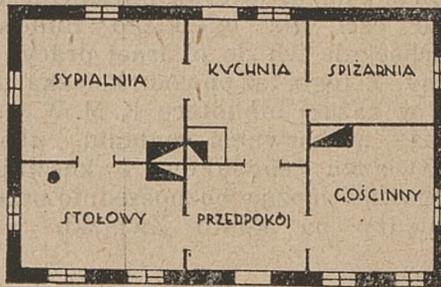
Umowy, pakt, rozbudowa obcych flot, nowe gabinety, wielkie afery, wypadki — to są jedynie wiadomości, które w najlepszym razie mogą nas pouczać o szerokim świecie, nie mogą jednak pchnąć nas na tory osobistego działania.

oświatowych organizowanych przez Związek Młodzieży Wiejskiej dla przodowników — działaczy wsi, poza sprawami przysposobienia rolniczego, tak bliskiego naszemu życiu i omawianymi zagadnieniami społecznymi i ustrojowymi, już trochę bar-

dziej abstrakcyjnymi, jedną z prac tych kursów było opracowywanie przez uczestników Planów Domów, jakie w przyszłości dla siebie i swych rodzin stawiać zamysłamy.

Sprawa to bliska i obchodzi każdego młodego człowieka.

Wcześniej czy później każdy niemal czy to z racji komasacji, czy założenia własnej gospodarki, czy starości chaty, w której wychowaliśmy się lub nawet pożaru, dom własny, nowy stawiać będzie.



Plan domu wykonany przez kol. Mielenczuka z Dwatkowicz.

I chodzi tu o to, w jaki sposób i jaki to dom będzie stawiać dla siebie i swej rodziny obywatel XX wieku.

Powstrzymamy się tu od krytyki dzisiejszych naszych chat, gdyż życie, obserwacja, wiedza jaką zebraliśmy w ciągu tak krótkiego a tak przyspieszonego życia, sprawę tę przesądziły.

Nikt z młodych ludzi, nie będzie dziś stawiał dla siebie domu jednoizbowego, bez podłogi, z olbrzymim piecem, o małych okienkach, mrocznego, dymnego i sprzyjającego zagnieżdżeniu się brudu.

Z krótkiej szkoły życia wynieśliśmy to, że człowiek współczesny musi tworzyć sobie warunki bytowania, prostotę rodziny, wygodne ale godne Człowieka.

## Z ŻYCIA I PRACY KÓŁ I ZWIĄZKÓW

### Nowa placówka społeczno-oświatowa Garbów, pow. Puławy.

Ruch młodowiejski budzi się i u nas. Garbów, który ma poza sobą piękną tradycję pracy niepodległościowej, który zorganizował u siebie w czasach niewoli tajne nauczanie, ostatnio pod względem pracy oświatowej pozostawał wtyle. Jedyną organizacją młodzieżową było u nas patronackie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, do którego należała jednak tylko niewielka część młodzieży. Większość nie chcąc należeć do S.M.P. chodziła luzem, odczuwała jednak potrzebę organizacji. To też, gdy z inicjatywy miejscowego kierownika szkoły założone zostało w Garbowie Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew“, młodzi masowo zapisali się

Chat dotychczasowych spalać nie będziemy, ale nowe domy budować będziemy inne. Takie o jakich mamy wyobrażenia i jakich będziemy chcieli.

I w tym właśnie „o jakich mamy wyobrażenia i jakich będziemy chcieli“ tkwi cała rewolucja. Rewolucja pojęć i chcień młodzieży.

Życie trzeba przeobrażać. W przeobrażeniu tem przyjmować musimy my, młodzi, czynny udział. Nie chcemy nadal biadać na 150-letnie opóźnienie kulturalne z racji niewoli. Przystępujemy do wyrównywania opóźnienia. To co ma służyć naszej przyszłości, przetwarzamy na miarę własnych, dzisiejszych naszych POJEĆ i CHCEŃ.

I chociaż sprawy architektury czy budownictwa, na kursach tych nie były omawiane, to jednak życie i wiedza nasza dostarczyła nam dostatecznie dużo wiadomości.

Setku rysunków nowych domów, wykonana przez uczestników kilku kursów, świadczy o powszechności rewolucji pojęć.

Nikt, dosłownie nikt z uczestników nie planuje sobie stawiania chaty jednoizbowej.

Wszystkie plany przewidują domy paroiżbowe, dość dobrze rozplanowane, a niektórzy nawet łazienki lub umywalnie.

Podajemy tu plany domów wykonane przez kol. B. Hermanównę i kol. Mielenczuka.

W następnych numerach, podamy parę innych planów, opracowanych przez młodzież wraz z dalszemi omówieniami tego tak bardzo ważnego zagadnienia.

Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej inicjując sprawę nowego budownictwa, jak już donosiliśmy w 13 numerze „Gazety Poleskiej“ przeznaczył 100 zł. jako nagrodę na konkurs planu domu wiejskiego na Polesiu.

Konkurs ten rozpisany zostanie wśród architektów, a specjalne jury sędziowskie we właściwym czasie zakwalifikuje plany najbardziej odpowiednie.

Jako warunek zasadniczy wysunąć oczywiście należy to, aby kosztorys takiego domu, nie odbiegał możliwie od kosztów dziś budowanych domów, i aby dom wiejski poleski zachował swe regionalne właściwości.

K. Grochowski.

do tej organizacji. Krótka jest działalność naszego Koła, miało ono jednak już możliwość publicznego wystąpienia, budząc do siebie sympatię i zaufanie.

W dniu 19 marca b. r., w dniu imienin Woźdza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego Koło wzięło czynny udział w uroczystej akademii zorganizowanej przez Komitet Gminny. Członkowie Koła wygłosili szereg pięknych deklamacji, a jedna z koleżanek (Wójcikówna) wygłosiła dobrze opracowany referat. Resztę programu wypełnił śpiew chóru szkolnego, który wykonał piosenki legionowe. Na uroczystości byli obecni liczni gospodarze z Garbowa, przedstawiciele miejscowej inteligencji oraz nauczycielstwo.

Na napiętnowanie zasługuje fakt, że miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej odmówiło

udziału we wspólnej międzyorganizacyjnej akademii

Koło nasze z zapałem przystępuje do pracy. Liczy obecnie już 45 członków. Do zarządu wchodzi kol. kol.: Gneciak, Korczakówna, Filipowiczówna, Pawlak, Chabrosówna. W programie pracy przewidujemy zorganizowanie święconego, wycieczki krajoznawcze, dożynki. Świetlica już została uruchomiona. Korzystamy również z biblioteki wędrowniej Wydziału Powiatowego w Puławach.

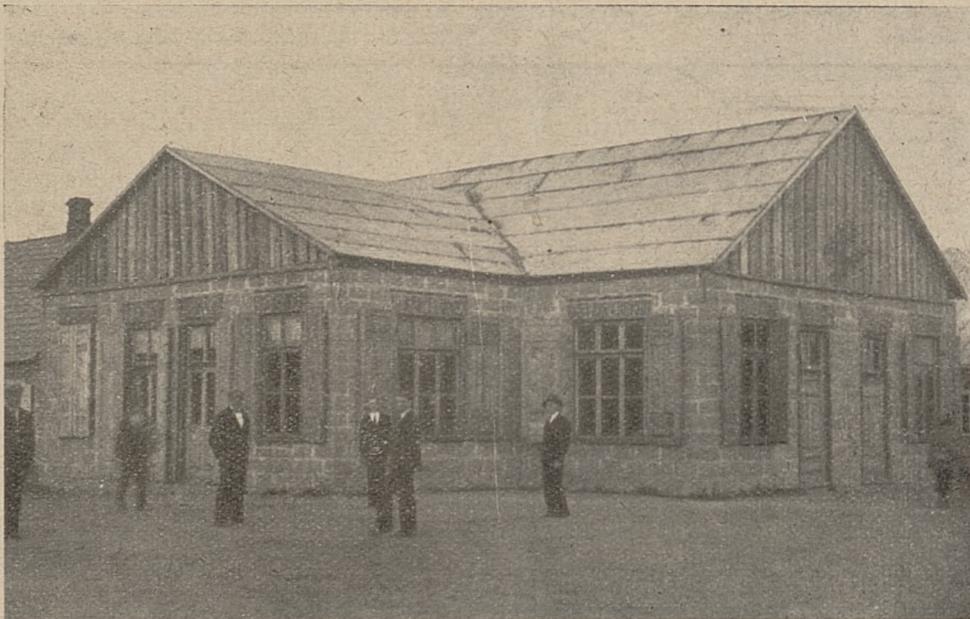
Jedną z trudności w pracy jest brak własnego lokalu. Ale sądzymy, że przyjdą nam z pomocą władze szkolne i pozwolą korzystać przy urządzaniu wszelkich imprez kulturalno-oświatowych z sali szkolnej.

Powstanie u nas Koła Mł. Wiej. „Siew“ świadczy, że młody Garbów pragnie również „z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“.

Wo.

około 800 zł. zaczęliśmy zakup materiałów budowlanych, jak kamienie pod fundament i cementu na wyrób postaków. Udaliśmy się z prośbą do instytucyj samorządowych i spółdzielczych, ażeby nam udzieliły subwencji i spotkaliśmy się z przychylnym poparciem.

W roku 1930 rozpoczęliśmy kopanie fundamentu przy poparciu bratniej organizacji Ochotniczej Straży Pożarnej i dzięki energii członków K.M.W., którzy wprost bezinteresownie dali swoją pracę, jak przy zwożeniu materiału i robociznie niefachowej. Już w roku 1933 stanęła „Nasza Kuźnica“ tak, że mogliśmy dokonać poświęcenia tej placówki. W dniu 3-go Maja 1933 roku na propozycję zarządu K.M.W. i O.S.P. został dokonany akt poświęcenia Domu Ludowego przy udziale przedstawicieli władz oraz pana pośła Błyskosza Józefa przy olbrzymim ruchu miejscowej ludności i szeregow karnych organizacyj K. M. W., O. S. P



Dom ludowy w Ślawatyczach.

### Dziesięciolecie naszego Koła.

Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew“ w Ślawatyczach zostało zorganizowane w dniu 24 sierpnia 1924 r. Przeciwności były olbrzymie, musieliśmy walczyć z przeciwnikami ideologii Kół Młodzieży Wiejskiej. Jednak zwyciężyliśmy, stojąc wytrwale przy sztandarze, odporni na wszystkie ataki skierowywane przez różne czynniki. Choć nas była bardzo mała garstka, bo zaledwie 24 członków, lecz duch był—ze stali,

Propagując nasze idee wśród młodzieży miejscowej, osiągnęliśmy wprost nadspodziewane rezultaty — bo już w roku 1926 liczyło nasze Koło 60 członków, a teraz cieszymy się sympatją ogółu mieszkańców naszej osady. Kiedy stanęliśmy na pewnym gruncie, wówczas powstała myśl budowy Domu Ludowego — kuźnicy kultury. Zaczęliśmy gromadzić fundusze w celu wzniesienia ostoi Polskości na naszym zagrożonym posterunku nadbużańskim. Gdy w roku 1928 mieliśmy funduszu

i Strzelca, razem przeszło 300 osób. W oczach niektórych członków Koła, którzy pracowali od początku, błyszczały łzy radości, że po tak znojących trudach i przeszkodach osiągnęliśmy nasze zamierzenia. W dn. 3-go Maja 1933 r. o godz. 17-ej przy udziale władz i zaproszonych gości, po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Narodowego, ksiądz proboszcz Tytus Zajac-Kucharewicz dokonał aktu poświęcenia Domu Ludowego. Zespół chóralny pod batutą pana J. Hałasa nauczyciela miejscowego wykonał „Veni Creator“ oraz szereg pieśni, niektórzy z przedstawicieli i gości zaproszonych mieli przemówienia. Poczem nastąpił wspólny obiad. Po obiedzie została odegrana przez sekcję teatralną K.M.W, sztuczka p.t. „Kwitną Bzy“ oraz przez inscenizację p.t. „Maryno gotuj pierogi“ i „Leguny w niebie“ zakończono wielką zabawą taneczną. Poświęcenie „Naszej Kuźnicy“ odbyło się bardzo imponująco! Czy mamy na tem wszystkim zaprzestać???

Członkowie, mając na czole wyryte ideę organizacji i z wyrazami na ustach „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe“, przysięgają pracować nadal intensywnie.

**Szalewski**

Przewodniczący Koła Młodzieży Wiejskiej  
w Sławatyczach.

## I my idziemy naprzód!

### Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Sułowcu pow. Zamość.

W cichy jesienny wieczór, w niedużej gromadce, bo zaledwie liczącej 14 kolegów, udaliśmy się do miejscowej szkoły i tam, po wspólnej gawędzie o dzisiejszym życiu młodzieży, postanowiliśmy zorganizować Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew“.

Do Koła zapisało się nas 14 chłopców. Dziewczęta nasze, chociaż ich jest sporo, niedoceniają jeszcze znaczenia koła i dlatego żadna z nich do niego nie należy.

Po zorganizowaniu się wzięliśmy się z zapałem do pracy — 11 listopada w ub. r. urządziliśmy akademję, o bogatym programie, na cześć piętnastolecia Odrodzenia Polski. W okresie świąt Bożego Narodzenia, łącznie z miejscową Strażą Pożarną, urządziliśmy wspólny opłatek, na który zaprosiliśmy naszych rodziców i sympatyków i nowo wybraną Radę Gromadzką. Dnia 29-go stycznia roku. bież. urządziliśmy akademję ku czci powstania styczniowego. Przed deklamacjami i śpiewami, kierownik szkoły, Zdunkiewicz, wygłosił piękną pogadankę o braciach naszych, którzy porzucili domowe pielesze i poszli walczyć z zaborcą o wolność. I, chociaż zwyciężeni przez potężnego wroga, szli w tajgi syberyjskie, lub na szubienicę, wierzyli w to święcie, że przyjdzie dzień w którym Naród Polski odzyska swobodę, a nawet stanie się potężnym!

W dniu 11/II.1934 r. urządziliśmy zbiorową wycieczkę do Straży Pożarnej w Tworzyczowie, która odegrała dramat p. t.: „Karpaccy Górale“, zakończając go huczną zabawą taneczną.

Doceniając doniosłe znaczenie wiedzy fachowej w dziedzinie rolnictwa, przystąpiliśmy do konkursów rolnych biorąc za temat uprawę buraków pastewnych. W tym celu sekcja rolna, zorganizowana przy naszym kole, urządziła 8 zebrań, na których omawiano sprawy rolne. Pogadanki rolne na zebraniach wygłosili wychowankowie Szkoły Rolniczej w Janowicach, a mamy ich już czterech. A że z pracą w kole są związane różne drobne wydatki, postanowiliśmy po św. Wielkanocnych odegrać przedstawienia teatralne p. t.: „Sąsiedzi“ ażeby tą drogą uzyskać pewne fundusze na potrzeby Koła i dać moralną rozrywkę miejscowej ludności.

Chociaż praca w naszym kole idzie nam niezgorzej, lecz i przeszkód też nam nie brakuje. Z jednej strony rówieśnicy nasi, którzy z braku świadomości, nie należą do Koła i serdeczni przyjaciele z czasów „przedkołowych“ starają się zniszczyć naszą organizację i nas nawrócić do „stanu pierwotnego“, by z powrotem wodzić rej między nami i podczas urządzania półdzikich zabaw wyzyski-

wać nas w niemiłosierny sposób. Z drugiej strony jest i wśród starszych sporo takich jednostek, które twierdzą, że Koło dla młodzieży na wsi jest wogóle niepotrzebne, gdyż dużo kosztuje, bo „aż“ 10 groszy składki miesięcznej od 1 członka. Zapominają biedacy o tem, że ciągłe przesiadywanie w sklepiku u żyda, grywanie w karty i bezmyślne włóczenie się po nocach na sąsiednie wsi, pociąga za sobą wydatki trochę większe niż 10 groszy miesięcznie.

Na wiosnę w roku bieżącym postanowiliśmy wspólnie z Radą Gromadzką wysadzić drzewkami polną drogę wiejską na przestrzeni 2 kilometrów. Ponieważ rozumiemy to dobrze, że drzewa przydrożne mają ogromne znaczenie już choćby dlatego tylko, że podczas gorącego lata, dają błogi chłód żniwiarzom, w czasie południowego wypochnięcia, a podczas zimowej zawiei są cennymi drogowskazami dla zbłąkanych wędrowców,

W związku z nadchodzącym latem, postanowiliśmy nabyć, za składkowe pieniądze, niektóre przybory sportowe, jak piłkę, dysk, kulę żelazną i t. p. aby mieć się czem bawić w chwilach wolnych od zajęć.

I, takto, mimo najrozmaitszych przeszkód, napotykanych w naszej pracy, niezrażeni niczem, śmiało idziemy obroną przez siebie drogą, przyłączysz się do Wielkiego Pochodu Młodej Wsi, która zdecydowanie z żywymi kroczy naprzód, sięgając po życie nowe.

Prezes: — Jan Pitura

Sekretarz: — Józef Pecyna.

Skarbnik: — Stanisław Pawelec.

## My też pracujemy.

### Koło Młodzieży Wiejskiej w Korabiewicach pow. Skierniewicki

Koło nasze powstało 11 lutego 1932 r. Zaczęliśmy pracę od przedstawienia amatorskiego, aby naszą młodzież wciągnąć, zachęcić do należenia do organizacji.

Mając kilka złotych w naszej kasie, kupiliśmy sobie piłkę i graliśmy w „siatkówkę“.

Jeszcze tego roku urządziliśmy drugie przedstawienie, a w dniu 29 listopada urządziliśmy akademję dla uczczenia naszych braci powstańców, którzy wywalczyli nam wolność. Na Boże Narodzenie urządziliśmy wspólny opłatek z choinką.

W roku 1933 urządziliśmy akademję na dzień 22 stycznia.

W końcu karnawału urządziliśmy jedno przedstawienie, które nam się świetnie udało. Praca teraz w naszym Kole szła już tak bardzo dobrze, bo młodzież była jakby jedną wspólną rodziną.

Kiedy już byliśmy dobrze wciągnięci do pracy, znowu znaleźli się nieżyczliwi ludzie, co nam tę pracę przerwali. W pierwszym rzędzie odmówiono nam lokalu na zebrania i przedstawienia.

Dopiero kiedy pojechalśmy na Zjazd do Skierniewic, Okręgowy Związek sprawę tę nam pomyślnie załatwił.

Nadszedł dzień 11 listopada. Wzięliśmy się do urządzania akademji. Na tem święcie mieliśmy gości ze Skierniewic, przyjechał instruktor Kółek Rolniczych i instruktorka Kół Gospodyń.

W dniach 13, 14, 15 i 16 grudnia odbył się kurs oświatowo-rolniczy. Przez kurs ten nasze Koło umocniło się na duchu do dalszej pracy.

Na święto Trzech Króli wszystkie nasze miejscowe organizacje, jak Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń i Towarzystwo Popierania Budowy Szkół i Koło M. W. „Siew“ urządziły wspólny opłatek. Zaprosiliśmy Pana starostę, jako gospodarza powiatu, pana inspektora szkolnego, a także Instruktorów swoich organizacyj oraz naszego dobrodzieja ks. proboszcza ze Mszczonowa. Po złożeniu życzeń z powodu Nowego Roku, a także po wspólnej kolacji odbyła się zabawa taneczna, która skończyła się w miłym nastroju. Na przyszłość chcemy urządzić loterię fantową, by móc wybudować świetlicę w naszej wsi, która jest nam tak bardzo potrzebna na wspólne zebrania oraz na czytelnię pism i książek. Bo dobrze rozumiemy jakie znaczenie ma książka w życiu człowieka.

Władysław Łuczak.

### Koło Młodzieży Wiejskiej w Stefanowie pow. łódzki.

Koło nasze zostało zorganizowane 28 marca r. b. dzięki kol. Modlińskiemu, który nie szczędził trudu i pracy, by naszą dotychczas ciemną wieś rozjaśnić i poprowadzić naszą garstkę młodzieży do życia organizacyjnego, które do tyłu dobrych rzeczy doprowadza.

Dnia 22 kwietnia r. b. byliśmy poraz pierwszy na konferencji Z.M.W. w Łodzi, na której udzielano nam wskazówki o pracy. Od tej chwili młodzież nasza wprost rwie się do pracy organizacyjnej, poświęca wieczory by móc jaknajrychlej napisać do Sz. Redakcji i podać do „Siewu“ co-żeśmy zrobili dla dobra naszego i naszej ukochanej wsi.

Dnia 26 kwietnia mieliśmy zebranie, na którym na początku odśpiewaliśmy Hasło Związkowe, a potem omawialiśmy nasze sprawy.

Korzystając z książek scenicznych, które nam przywiózł kol. Madliński wybraliśmy dwie p. t. „Fatalna kiełbasa“ i „Tajemnica“ by odegrać dla całej wsi, by młodzież zachęcić do należenia do naszego Koła, a przytem by i starsi, to znaczy, ojcowie i matki wiedzieli, że K.M.W. to światło w ciemności.

Szczęść nam Boże w naszej pracy!

Maślińska.

### Z działalności Koła Mł. Wiej. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Żułowie.

Ruch organizacyjno-społeczny, rozszerzający coraz bardziej swe kręgi na terenie wsi polskiej, a w szczególności na terenie północno-wschodnich kresów Wileńszczyzny nie ominął również Żułowa, miejsca urodzenia Marsz. Józefa Piłsudskiego, od którego otrzymało swą nazwę nasze Koło.

Powstało ono niedawno, bo w miesiącu listopadzie r. 1933.

Jako nowopowstała organizacja musi się ono borykać z licznymi trudnościami natury finansowej ze względu na brak funduszków, które są potrzebne dla nabycia najniezbędniejszych przedmiotów potrzebnych dla istnienia Koła, jak np. kurtyny scenicznej, szafy bibliotecznej, ławek i t. p.

Koło nasze przystępuje do organizowania biblioteki, oraz czytelni dla członków Koła. Przeszkodą są krytyczne warunki materialne w jakich Koło się znajduje, wobec czego zwracamy się z apelem do społeczeństwa, do tych wszystkich, którzyby chcieli aby w miejscu rodzinnem Największego Człowieka współczesnej Polski mogła istnieć i normalnie funkcjonować placówka społeczno-organizacyjna, skupiająca miejscową młodzież w swem gronie, wszechpłająca w jej serca szczytne idee Marszałka Piłsudskiego, a do czytelników „Siewu“ w szczególności, o nadsyłanie na Koło nasze datków materialnych w pieniądzu, bądź też książek lub czasopism dla naszej biblioteki i czytelni przez pocztę Podbrodzie.

Działalność naszego Koła przedstawia się następująco: od dnia powstania, t. j. 25 listopada r. ub. do 1 kwietnia r. b. odbyły się dwa walne zebrania członków Koła o charakterze sprawozdawczym, urządzono 3 przedstawienia, zarząd Koła odbył 18 zebrań, urządzono dwie akademje, w rocznicę powstania styczniowego i w dzień Imienia Marsz. Józefa Piłsudskiego, oraz odbyło się kilkanaście zebrań świetlicowych i kilka referatów dyskusyjnych.

Z urządzonych imprez, ze składek członków, ze sprzedaży legit. i z datków honorowych osiągnięto obrót gotówką na sumę 120 zł.

Antoni Żejmo,

prezes K.M.W. w Żułowie.

### Irena pow. Janów Lubelski

Koło nasze jest jeszcze młode, bo dopiero 1 listopada 1933 r. zostało założone. Dłuższy czas nie mieliśmy w naszej wiosce żadnej organizacji. Ale z chwilą, gdy do naszej wioski przybył na stanowisko kierownik szkoły pan Kobus Jan — życie społeczne i kulturalno-oświatowe zbudziło się i zaczęło żywym bić tętnem. Powstało zaraz we wrześniu ub. r. Koło Pop. Budowy Szkół, do którego na członków weszli starsi, następnie Koło Mł. Wiej. „Siew“, które najlepiej funkcjonuje, gdyż wspomniany p. Kierownik szkoły oddaje się pracy z całym poświęceniem. Wierzymy bowiem, że pod jego kierownictwem dużo skorzystamy tak pod względem wyrobienia się społecznie, jako też i kulturalnego. Dzięki staraniom p. Kobusa p. Tarnowska odstąpiła nam bezpłatnie lokal 2-pokojowy na świetlicę, która jest dla nas naprawdę kuźnią ideałów, gdzie wre cała praca w okresie zimowym. Zbieramy się 3 razy w tygodniu. Na każdy z wyznaczonych dni mamy ułożony z góry program pracy, który staramy się wypełniać. Poza tem inne dni przeznaczone są na próby teatralne i zebrania zarządu lub ogólne. Zaś w dni stałe jak: wtorek, czwartek i niedziela program przewiduje: 1) gry i zabawy umysłowe oraz czytanie pism i dzienników, 2) czytanie głośne książek i dyskusję, 3) dyskusowanie nad zagadnieniami życiowymi wysuwanymi przypadkowo przez członków, 4) wygłaszanie referatów z rolnictwa, historii, literatury i t. p. 5) śpiewy i inscenizację. Urządzaliśmy już kilka zabaw i 2 przedstawienia.

Ostatnio w dniu 11 lutego obchodziliśmy uroczystie 14-ą rocznicę odzyskania Morza, którąśmy przenieśli z soboty—10 na niedzielę. Na pro-

gram złożyło się: śpiew na 2 głosy, przedstawienie amatorskie p. t. „Mąż z grzeczności“, monolog i przemówienie o znaczeniu morza, wygłoszone przez p. kier. szkoły. Całość wypadła doskonale. Zebra- ne społeczeństwo było bardzo zadowolone i dzię- kowało p. kierownikowi za przygotowanie tej uro- czystości, 10 zł. przesłaliśmy na cel Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Nie chcemy się chwalić, ale mówimy to szcze- rze dlatego, by podkreślić istotę rzeczy, mianow- cie, że czujemy się w obowiązku pamiętać nietyl- ko o sobie, ale i o sprawach społecznych i ogół- no-państwowych, rozumiemy, że wszyscy musimy dbać o to, by się przyczynić do wzmocnienia po- tęgi Naszego Państwa, tak przez urabianie samych siebie na dobrych jego obywateli, jako też śpie- czyć w miarę możliwości i z ofiarnością materialną.

**Członek Koła.**

### „Z nad modrych fal Dźwiny“

**K. M. W. w Stefanpolu.**

#### W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Słońce już chyliło się ku zachodowi i czerw- onem promieniem zalewało wierzchołki olbrzymów leśnych. Północno wschodni wietrzyk swawolnie igrał w nagich gałęziach białych brzoź otaczają- cych świetlicę.

Nad drzwiami biało-amarantowe flagi mają- statycznie trzepoczą na wietrze, srebrnopióry orzeł ze środka zielonego wieńca, dumnie spoziera przed siebie.

Wtem rozlega się: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i powoli płynie coraz dalej i dalej, echem odbijając się w okolicznych lasach przenikając jego martwą ciszę biegnie do wioski, gdzie swoim miłym dźwiękiem upaja radością serce chłopskie. Przed afiszem wiszącym na drzewiach uwijają się tłumy ciekawych, na którym widnieje rycerska twarz, szumiaste wasy, i orzełek na żołnierskiej czapce. Na afiszu widnieje napis.

Obywatele!

Zbliża się chwila, w której my kresowiacy, mamy oddać hołd Narodowy dla Wskrzesiciela Polski. W dniu 19 marca, w dniu Jego imienin, jednoczmy się sercem i myślą i z dalekich Kresów Wschodnich na skrzydłach wiatrów wyslijmy dla Zbawiciela Polski, dla Męczennika Spraw Narodo- wych, który za nas i za naszą wolność, przelewał krew zniósł męczarnie tajg syberyjskich, tortury twierdzy Magdeburskiej—serdeczne pozdrowienie naszych chłopskich serc, życząc Mu wiele lat szczęścia i pomysłności.

Godzina 20-ta. Tłum w milczeniu gromadzi się przed trybuną, na której ukazuje się jeden z członków Koła i w pięknych słowach objaśnia znaczenie dnia 19 marca i zasługi Marszałka Jó- zefa Piłsudskiego położone dla Polski. Publiczność podniecona referatem, za przykładem przemawia- jącego wydaje prawdziwie gorący i szczery okrzyk:

„Niech żyje“ który długim echem odbija się w la- sach i polach.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odgry- wa szereg marszów i piosenek z lat zmagania się z najedźcą, Ciemna wiosenna noc pokryła pola i la- sy w ciemność spowija śpiące wioski, a od ścian świetlicy odchodzą tłumy okolicznych chłopów, z jasną i pogodną myślą, szczęśliwe że za pośred- nictwem Koła Młodzieży udało im się oddać hołd Wodzowi, a tem samem ogłosić dla świata, że chłop kresowiak czuje się Polakiem, że w jego chłopskim sercu mieści się przywiązaniem i praw- dziwa miłość ku Temu, który nas ku wolności prowadził.

Niech więc płyną do Niego nasze myśli ser- deczne i synowskie życzenia i niechaj śpiewają Wielkiemu Samotnikowi, że ofiarą Jego dźwignie się dusza Polski z wewnętrznej niemocy. I na skrzydłach jego marzeń wleci na szczyty ideałów i sławy.

**Ryszard Bazyli Hwsiuk**

### Odpowiedzi Redakcji

**K.M.W w Łukawicy.** Korespondencja Wasza pój- dzie, ale później bo mamy dużo materiału. Oprócz nazwy Koła należy podać powiat, a tak nie wiemy z jakich jesteście stron. Prosimy o stałą współpracę — napiszcie kiedy żywo i wesoło, jak się u was żyje i pracuje.

**Kol. Tennik Józef** z Rąblewa, pow. puławski. Wasz utwór o wiosnie chcieliśmy umieścić, bo ładnie napisany ale okazało się, że wiosna tak szybko przyszła, że Wasz artykuł był już spóźniony i trudno było go umieścić w „Siewie“. Ale piszcie do nas, bo macie zdolności do pisania, więc warto, żebyście się wyrobili.

**Kol. Bigorajski.** Materiały przez Was przysłane wy- zyskamy ale później, bo teraz mamy inne artykuły, które muszą iść do „Siewu“. Przypominamy o obietnicy napisania o własnym życiu, zmaganiu i t.d. — to co ma iść do „Księgi życia i pracy młodego pokolenia wiejskiego“ — pamiętacie, mówiliśmy o tem na kursie w Warszawie. Czekamy tego!

**Kol. Sitkowski z Miłocina.** Przepraszamy za omył- kę co do Waszego nazwiska—ale to Wasza wina, bo piszecie niewyraźnie. Mamy u siebie artykuły: „Szkodniki“, „To nie prawda“ i obecnie przysłany „Dobre czasy“. Mieliśmy szczerzy zamiar je puścić, ale po dokładnem przejrzeniu zmieniliśmy zdanie. „Szkodniki“ — dobry i słuszny wstęp dajecie, ale cóż nie piszecie o najważniejszej rzeczy, jak z niemi walczyć. „To nie prawda“—są w nim uwagi słuszne co do złej roli ży- da na wsi, ale napisany jest kawałkami za złośliwie pisze- cie „Oszusty, Żydowaty i t.d.“—dlatego bez dużych popra- wek trudno jest umieścić. Trzeci artykuł „Dobre czasy“ jest najlepszy i będziemy się starać wykorzystać go w Siewie. „W walce o dobro wsi“—nie doszedł do redakcji. Radzimy pisać przedewszystkiem o tem co sami przeżywacie (coś z życia Koła, z pobytu w szkole), a wtedy styl Wasz sam przez się stanie się lepszy. Dużo też daje czytanie dobrych książek: Sienkiewicz, Prus, Reymont; z nowszych Dąbrowska, Boguszewska, Kosowski, Kruczkowski. Pisać należy tak, jak się mówi—wtedy styl jest lekki.

**Przedpłata roczna wynosi 6 zł. Numer pojedynczy 25 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI.

Wydawca: CENTR. ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Druk. „OSTOJA“ Sp. z o. o. Warszawa, Tamka 37. Tel. 536-73.